

Kino-Teatr METRO Przejazd 2. Początek o 12.

Dziś po raz ostatni Wybitne arcydzieło pt. „Serca ze stali“ (DOM POPRAWCZY) MADGE EVANS i James Cagney.

Kino-Teatr ADRIA Główna 1. Początek o 12.

Kino-Teatr MIRA 11 Listopada 16. Dziś początek o 12.

Dziś premiera! Jadwiga Smosarska w komedii polskiej p. t. Jadzia

5-dniowe urlopy świąteczne dla pracowników miejskich.

ŁÓDŹ, 6.12 — W związku z nadchodzącymi świątami Bożego Narodzenia dowiadujemy się, że urzędnicy Zarządu Miejskiego...

MORATON idealny środek do pielęgnacji szczerów i myśli. Wyrób polski. SKUTECZNY - TRWAŁY - TANI.

DRZEWO opałowe 100 kg. zł. 180, 12 okien, drzwi, belki, rygle, deski, 2 piece pokojowe, tanio sprzedam.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym.

Lecznica dla Psów lek. wet. M. A. Reicha Gdańska 117-a (róg Zamenhofska), tel. 175-77.

SPRZEDAM tanio dom, 11 ubikacji z powodu choroby. Chojny, ul. Brzozowa 2.

UDZIELAM niemieckiego i francuskiego solidnie i tanio. Wiadomość w administracji „Kuriera Łódzkiego”.

ELEKTRYCZNY motor, 10 koni, rozrusznik sprzedam. Szulc, Andrzeja 7, tel. 134-06.

Kanapa - Łóżko, Fotel - Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne...

„NA RATY” ubrania i pałta obstalunkowe z najlepszych towarów bielskich i tomaszowskich.

POWAŻNA fabryka aparatów radiowych poszukuje przedstawicieli na poszczególne miasta w Polsce.

5 ZŁOTYCH ondulacja trwała 100 proc. gwarancji aparatem elektrycznym powietrznym i parowym.

ŁYZWY w dużym wyborze, ostrzenie, nielowanie, ceny fabryczne.

MEBLE kompletne i pojedyncze od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju.

TRWAŁA ondulacja 5 zł. aparatem parowym najnowszego systemu.

CHRZĘŚCIANSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony.

ZNANY zakład fryzjerski damski w centrum miasta poszukuje natchemiasz zdolnego fachowca damskiego.

Kino-Teatr ZACHETA Zgierska 26. Dziś po raz ostatni! Wspaniały podwójny program: I. przybójowy film p. t. „HRABINA MARICA”.

ZDARZENIA I WYPADKI

Prezydent Rzplitej przyjął w dniu wczorajszym ministra poczt i telegrafów Kasińskiego, a następnie ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza.

OTOMANY, tapczany, krzesła, stoły, garderoby, biblioteki, biurka, wieszadła do przedpokojów na dogodnych warunkach.

CHRONIĆ ZDROWIE! OLLA GUM Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Z POCHYLNĄ SKALĄ I STEREOFONICZNY PHILIPS 456 NA RATY PO 28,50 MIESIĘCZNIE.

Dr. med. H. ROZANER powrócił. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.

Dr. med. PAULINA LEWICHA chor. kobiece i poślizg Gdańska 117, telefon 221-61.

Dr. med. A. KLESZCZESKI Chirurg - urolog przeprowadził się na Al. Kościuszki 60. tel. 174-99 ew. 207-10.

Prywatna Prychodnia WENEROLOGICZNA leczenie chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 161.

DR BRAUN Choroby skórne i weneryczne ul. Cegielińska 4 tel. 100-57.

Dr. FELDMAN akuszer - ginekolog Kilińskiego 113 (róg Nawrot) tel. 155-77.

Dr. FELDMAN akuszer - ginekolog Kilińskiego 113 (róg Nawrot) tel. 155-77.

10 punktów kwartalnej konferencji w Inspekcji Pracy.

ŁÓDŹ, 6.12 — Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy pierwsza kwartalna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych.

królowa pomadek do ust Purpurą płoną usta po lekkim przeciągnięciu pomadką Cluny-Paris.

Do odbiorców Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Opierając się na wiadomościach, udzielonych nam przez władze administracyjne...

Cała Łódź niesie pomoc bezrobotnym. Jednorazowe zbiórka przedświąteczna.

ŁÓDŹ dnia 6 grudnia. Wczoraj o godzinie 2 po południu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Pańska posiedzenie przydzium wykonawczego Komitetu N. P. N.

Atak epileptyczny na ulicy. Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Na ul. Południowej około posesji Nr. 30 upadł, tracąc przytomność, 50-letni Szwim Wobrajch, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 15.

Przybyły lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził, że Wobrajch jest epileptykiem. Upadek był następstwem ataku choroby.

Pracownikiem piekarni E. Dreberta przy ul. Zakątnej 47, Józef Pilarski (ul. Okrzei 11), stałe dopuszczał się kradzieży różnych materiałów służących do wyro-

bu ciastek. Systematyczne kradzieże uchodziły przez długi czas Pilarskiemu bezkarnie.

Wreszcie zatrzymano go, gdy wynosił z piekarni masło. Pilarskiemu spisano prokół policyjny.

— Czeladnik blacharski Piotr Karachin zamieszkały przy ul. Suchej Nr. 6, wysłany został przez swego pracodawcę Edmunda Galla (ul. Nawrot 31) do Ksawerowa w pow. tasmim dla wykonania pewnych robót.

Tutaj Karachin podczas pracy spadł z drabiny i uległ złamaniu paru żeber oraz ogólnemu pochluczeniu.

Do ofiary wypadku wzwano karetkę pogotowia Czerwonego Krzyża. Karachin w poważnym stanie przewiezony został do Łodzi i umieszczony w szpitalu Ubezpieczalni.

— Pozostawiona bez opieki półtora roczna Zdzisława Banaszkieviczówna (ul. Brzezińska 166) napila się nafty, ulegając ciężkiemu zatruciu.

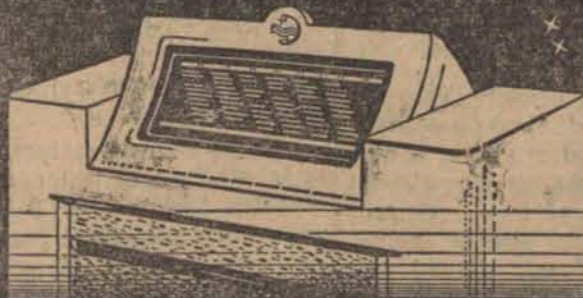
— W domu przy ul. Majowej 32 spadła z gzymsu wysokości II-go piętra doniczka uderzając mieszkanka tegoż domu Stanisława Lisiewicza w głowę.

Lisiewicz utracił przytomność. Lekarz pogotowia stwierdził stan poważny i umieścił ofiarę wypadku w szpitalu.

Wypadek spowodowany został przez jedną z lokatorek, która otwierając okno, zrzuciła doniczkę.



**NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT
NA GWIAZDKĘ
DLA CAŁEJ RODZINY
TO SUPERHETERODYNA
PHILIPS 456 Z POCHYLNĄ
SKALĄ, WYPOSAŻONA
W IMPONUJĄCY ZESPÓŁ
URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH**



**NIKTÓRE SZCZEGÓŁY
WYPOSAŻENIA**

- 7 wysokosprawnych obwodów
- stereofoniczne odtwarzanie
- automatyczny tuning
- regulacja barwy tonu
- pentoda głośnikowa AL 4

Nazwa „PHILIPS” stała się synonimem najwyższej jakości technicznej.

**Z Niemiec przez Tyrol do Włoch.
NA POGRANICZU DWU NARODÓW
Wymowne transparenty na bawarskich kolejach.**

Weroną, w grudniu. Z hukkiem i sykaniem hamulców wpada kurier pod oszklone sklepienie monachijskiego dworca. Przysuwa się cichutko wioska lokomotywy elektryczna „Ansaldo”, zaś w tyle pociągu przyczepiają wagon restauracyjny także już włoski: „Vettura ristorante”. Makaron z sosem pomidorowym, który gotuje się w tej chwili w jego kuchni, ma się stać odąd na długo naszym podstawowym pożywieniem. Za chwilę ruszamy ku siniejacym „na horyzoncie Alpom. Mimo wznieślenia, które daje się silnie odczuć, pociąg z każdą chwilą nabiera rozpędu, pochylając się niebezpiecznie na krzyżwiznach. Już po godzinie jazdy wpadamy między osnieżone, skaliste wyniosłości alpejskie. Na każdym dworcu tyrolskich miejscowości klimatycznych, które mijamy nie zatrzymując się widać przybysza transparenty z napisem:

„Juden unerwünscht“ („Żydzi niepożądani”). Jedziemy jedną z najpiękniejszych dróg kolejowych w Europie! Niezliczonymi nawrotami wspinamy się ku górze, nieraz ten sam krajobraz widzimy kilka razy, z coraz wyższego punktu. Po wiaduktach przerzucanych śmiało i z wdziękiem nad zbiegającymi przepaściami, przebiega pociąg z guchym dudnieniem, by za chwilę pograć się w mroku tunelu. Gdy się z niego wynurzamy, nowe olśnienie: szeroki strumień górski spada potężnym łukiem z kilkudziesięciometrowej skały. Oto i Kufstein: ostatnie swastyki na czapkach kolejarzy, ostatnie wskazówki dla Żydów, że owszem, ale gdzie indziej... Za uprzejmym celnikiem austriackim wchodzi do przedziału smagły, wysoki brunet ze znacznym faszystowskim i licznymi kordkami w klapie. I znów zagłębiamy się

w labirynt Alp. Na dworcu w Innsbrucku obserwujemy kolejek linową, która czarną kreską odznacza się na białym stromym zboczu i wzdłuż której w żółtym tempie suną lilipucie wagoniki. Jeszcze z oddali, gdy Innsbruck znikł nam z oczu, długo widzimy małe domki domeczki końcowej stacji i miniaturowe — z tej odległości — słupy podtrzymujące linę. Niełatwo da się ukryć ślad wdarcia się człowieka w świat dzikiej przyrody, turni i skał. Tymczasem zaczyna się ściemniać. Kontury otaczających nas gór stają się coraz bardziej zamazane. Jest już prawie ciemno, gdy pociąg staje. Konduktor woła przeciągłym głosem: Brennero. Wychylam się z okna: przed budynkiem stacyjnym, wsparty na karabinie stoi bersalier w kapeluszu z pióropuszem. Jesteśmy we Włoszech. Brzozowski.

Plany matrymonialne króla Edwarda.



Król Edward VIII w towarzystwie swej matki, królowej-wdowy Mary, która sprzeciwia się małżeństwu z podwójną rozwódką

**Książeczki oszczędnościowe
z nieba.**

Osobliwy deszcz w Sztokholmie. Na terenie Szwecji jest prowadzona nie zwykle intensywna propaganda na rzecz oszczędności. Poszczególne instytucje kredytowe i bankowe występują z najróżnorodniejszymi pomysłami, których realizacja połączona jest ze znacznymi kosztami handlowymi. Ruchliwa kasa oszczędności w Sztokholmie spuściła w jedną z ostatnich niedziel listopada deszcz książeczek oszczędnościowych na głowy zdumionych mieszkańców. Spływające z przestworzy książeczki nie były, rzecz zrozumiała, żadną cudowną manną, lecz zostały rzucone z samolotu pasażerskiego, krążącego nad miastem. Każdy, kto podniósł książeczkę, udawał się do banku, gdzie na koncie dopisywano mu jeszcze kwotę 5 koron za uwagę. Obecnie mieszkańcy Sztokholmu z wielkim zainteresowaniem wpatrują się w niebo i czekają na nowy deszcz książeczek. Zanim on nastąpi, z całą ufnością zwracają się do kasy, gdzie chętnie lokują uciulane pieniądze.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna. 36

STRESZCZENIE. Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu. Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego. Mira była sprzyjająca bliżko z Haliną Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana. Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Ballew. Zaborowski stracił w katastrofie samochodowej rękę. W szpitalu pielegnowała go Mira, która swą kochaną inżynierką i wdziękiem zdobyła serce młodego inżyniera. — To i lepiej — pomyślał Jerzy — porozmawiam z nią poważnie i położę się na reszcie wszystkiemu kres. Jerzy przygotował się na scenę zadrości, na wysłuchanie zaklęć i wyrzutów. — Z tym trzeba raz wreszcie skończyć, nie mogę oszukiwać Miry. Gdy Lili zjawiała się w jego gabinecie, promieniejąca i świeża, wydało mu się, iż będzie najlepiej jeśli od razu jej o wszystkim powie. — Co słychać, Jureczku? — zapytała Sternówna, nie całując go jednak. Kiedy zabierzesz się do roboty, ty... leniuchu! Jerzy smutno uśmiechając się wskazał wzrokiem na swe ramię. — Trudno mi w ogóle myśleć o jakiejkolwiek pracy — odparł ze smutkiem. — Nie mogę do tego przyzwyczaić się. Nie mogę. — Tak, to rzeczywiście jest trudno. Ale przecież... — Wiele się zmieniło, Lilkó. Bardzo wiele... Już w ogóle nie jestem taki, jaki byłem przed tym całym nieszczęściem... — Nie rozważaj, nie podejmować się. Masz jeszcze na wszystko czas.

nak powstać pewne trudności? Oczywiście nie zastanawiałeś się nad tym dotychczas, ale... Jednak Hala powtarzała mi to, coś mówił w szpitalu, że pośrednim sprawcą wypadku — (spojrzała wymownie na jego prawe ramię) — był Arnold Zieliński. — Mira mnie zapomniała... — Mira ciębie zapewniają — przerwała ostrym tonem Sternówna — ale ja jestem pewna, że ta katastrofa nie była zwykłym wypadkiem! Posłuchaj, Jurku... co do mojej osoby, więcej nie będziemy rozmawiać. Wiesz wszystko o moim stosunku do ciebie, wiesz dobrze o tym, czym dla mnie jesteś... Wydaje mi się, że dowiedziałem ci tego wtedy jeszcze, gdy cię pierwsza ostrzegłam przed groźbą spółki, którą ostatecznie zawarł mój ojciec z Zielińskim. — I coś mi się obilo w domu o uszy... — Jakto?... Więc przypuszczasz, że jednak Zieliński mógłby się zdobyć... — Nic nie chcę mówić, nie nie przypuszczam... Przypominam ci tylko twe własne słowa, twe własne przypuszczenia... A jednak wycofano twą ofertę, straciłeś kaucję... Kto wie, jakby wyglądała spółka „Zieliński i Stern”, gdyby ci w tym czasie nie dokonywano trepanacji czaszki, gdybyś wtedy nie walczył z rozpaczliwą pustką, powstałą dzięki temu okropnemu kalelectwu... Nie chcę nikomu szkodzić, nie chcę matce twojej, zresztą pozornej i bardzo krótkotrwałej, szczęścia, niczego nie chcę... Och, gdybym miała pewność, że z nią będziesz szczęśliwy. Ale ja znam Mirę, wiem jaką ona potrafi być naprawdę! No i ostatecznie dojdiesz do wniosku, który znajdziesz swe potwierdzenie już w najbliższym czasie, gdy zechcesz znów powrócić do interesów. Jerzy milczał. Trudno mu było nie przyznać jej racji. Uszczęśliwiony miłością Miry, zapomniał o swych podejrzeniach. Zupenie zarzucił projekt przeprowadzenia śledztwa w związku z automobilową katastrofą, którą zamierzał wszcząć na własną rękę natychmiast po opuszczeniu szpitala. Sternówna zauważyła, iż Jerzy niechętnie słuchał jej słów. Ale baronówna nie dała za wyganą. — Właściwie powinnam ci jeszcze o jednej rzeczy powiedzieć — zaczęła Lili. — Nie chciałam ci o tym mówić, gdyż widzę, że ty ją bardzo... lubisz. Interesuje cię, więc chciałabym ci zaoszczędzić rozczarowania, przykrości. Przynajmniej odsuną ją od ciebie jak najdalej. Ale teraz... — Co chcesz powiedzieć? — Po prostu chcę ci oświadczyć, że panna Zielińska nie jest taka, za jaką potrafi w twoich oczach uchodzić. Zaręczam ci, że umie ona znakomicie i sprawiedliwie podzielić swój czas i względy między dwu mężczyzn. — Nie waż się w ten sposób mówić — krzyknął — jeśli nie chcesz, abym się zapomniał... To wstrętne! Tak się nie postępuje... Niczym, słyszysz — niczym jej nie zaskodzisz! Dość tego! — I ja uważam, że dość tego. Więcej nie mam ci nic do powiedzenia. Miałeś dowody jak bardzo cię kocham, wtedy gdy należałam do ciebie i dziś, gdy odchodzę... A pamiętaj, że gdyby ci zależało na dowodach... gdybyś chciał przekonać się, jaka jest w istocie twoja czysta i niepokalana Miłeczka, to zawsze potrafię ci udowodnić, iż miałam dziś rację, ostrzegając cię... — Powstała z kresła i pośpiesznie opuściła pokój, nie żegnając się z nim. Myśli, coraz dziwniejsze i bardziej nieodorzeczne, jedna po drugiej zaprzętały wzburzoną umysł Jerzego. Nie chciał uwierzyć, że to wszystko, o czym mówiła mu przed chwilą Sternówna, zawiera chociażby setną część prawdy. Po stać Miry stała się dla niego synonimem wszelkiego dobra i szlachetności; nie mógł sobie wyobrazić, by kiedykolwiek nastąpić mogło najmniejsze nawet zachmurzenie na horyzoncie ich szczęścia. I oto nagle zjawiała się przeszkoda... Nie podejrzewał nawet jej istnienia, tak bardzo szczęśliwy czuł się ostatnimi czasami. Jerzy zrozumiał, iż w słowach Sternówny było dużo słuszności; jeśli chce Mirę traktować poważnie, to nie może pominąć stosunku z domem jej rodziców. Do Arnolda Zielińskiego nigdy nie żywił uczucia sympatii, a ich wzajemna do siebie niechęć jeszcze bardziej pogłębiała się od czasu, gdy zmuszeni byli zażarcie rywalizować w dziedzinie budownictwa, gdzie z każdym dniem coraz trudniej było o zdobycie korzystnej roboty. Rozdźwięk z domem Zielińskich osiągnął szczytowe napięcie w dniach poprzedzających katastrofę samochodową, która pociągnęła za sobą tak smutne następstwa dla Jerzego. Uchodź on za stu procentowego kandydata do otrzymania

W kilka dni później Halina Zaborowska z radością zakomunikowała Martini, iż Mira zdecydowała się jej towarzyszyć do słynnego salonu. (D. c. n.)

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie białe stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalecewa!



Na przepukliny (ruptury) nawet największe najstarsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn i kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże utrzymujące rądyknie pod zważaniem każda przepuklina.



Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji. Spec. ortoped. O. PETRYKIEWICZ. Łódź, ul. Piramowicza (dawnej Ogińska) nr. 9. Tel. 177-09.

WIEŚ UGINA SIĘ pod najazdem włoczęgów.

Wyżyci z miast różnego rodzaju żebracy i włoczędzy — rzucili się na wieś. Zima w ogóle jest okresem, w którym wieś „uszczęśliwiają” swoimi odwiedzinami podobni „turysty”.

Do Czytelników „ECHA”

Bezplatnie bez żadnej dopłaty. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, jeżeli dążyć do rozwoju, otrzymasz astrologiczne określenie charakteru, zdolności, przesłannictwa.

wsiach nie może należeć walczyć z tą plagą, to też trzeba, by wieś się sama przed tym broniła.



Wujek ma ratę! Litr likieru 40% za około zł. 5.—

Już wkrótce czeka naszych P.T. Prenumeratorów miła niespodzianka!!

Wszyscy, którzy regularnie opłacają prenumeratę, a także ci, którzy uregulują swe zaległości, otrzymają bezpłatnie bogato ilustrowany, obszerny

Kalendarz „ECHA” na rok 1937

Od 14 do 18 procent zarejestrowanych i bezrobotnych POBIERAŁO ZASIŁKI USTAWOWE

Należy skrócić czas wyczekiwania dla robotników.

ŁÓDŹ, 6.12. — W związku z prowadzoną obecnie na terenie całego państwa akcją Pomocy Zimowej nabiera szczególnego znaczenia istniejące u nas ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

ni pracownikom umysłowym 6 do 9 miesięcy, w ubezpieczeniu robotniczym 13 tygodni. Zasięg ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek bezrobocia nie jest więc dostateczny.

że rezerwy, to jest to objaw, świadczący o niedopasowaniu struktury ubezpieczenia do konieczności życiowej.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”

Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65. Pociąg popularny do ZAKOPANEGO 5/XII — 9/XII. Miejsca do leżenia z materacami. Cena zł. 17.30. Bilety narciarskie 1000 i 2500 klm.

Advertisement for 'KARIOKA' cosmetics, including 'POTANCU', 'KARIOKA', and 'PEPFUMY WODA KWIECIOWA PUDER MYDŁO'.

Tak! — To wątroba...

ze wszystkim objawami niedomagań, za paleniem woreczka żółciowego, atakami kamieni żółciowych, palami wątrobianie na twarzy itp.

„Biliosa”, które pobudzą wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienia.

Zima nadechodzi! Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimna i głodu.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. GUSTAW KOHN. Specjalista akuszer-ginekolog. ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.

Dr med. HENRYKOWSKI. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.

Dr med. M. TAUBENHAUS. AKUSZER-GINEKOLOG. Zgierska 11 Tel. 246-09.

LEKARZ-DEBYTYSTA S. WATNICKA. ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33.

ZAMBUR wyciąg roślinny usunąć przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek.

ANTHEMOR wyciąg ziołowy środek przeciw Hemeroidom.

PROSZEK-GLOB od bólu głowy. KREM-BOBI dla dzieci.

Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ. w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Dr med. H. GUTSTADT. Akuszer-ginekolog. Zachodnia 68 tel. 129-52.

Dr med. E. WÓLKOWYSKI. Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i moczościowych.

Dr med. M. KLACZKO. Chor. uszu, nosa, gardła i krtani.

Dr med. M. RUNDSTAJN. akuszerka choroby kobiece.

Dr med. NITECKI. choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Lecznica „OMEGA”. Główna 9, telefon 142-42.

Dr med. Edward REICHER. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.

Dr med. NIEWIAŻSKI. Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.

Dr med. H. KLACZKOWA. położniczo i choroby kobiece.

Dr med. H. HAMMER. Akuszer-Ginekolog.

Dr med. M. MARKOWICZOWA. choroby skórne i weneryczne.

Dr med. S. GAWIŃSKI. Powrócił położniczo i choroby kobiece.

Dr med. A. MARKOWICZ. Akuszerka i choroby kobiece.

Dr med. H. LUBICZ. Spec. chor. skórnych wenerycznych i seksualnych.

Dr med. Z. STACHOWSKA. akuszerka i choroby kobiece.

Dr med. TREPMAN. specjalista chorób wenerycznych.

Dr med. Poradnia Wenerologiczna. Piotrkowska 45, tel. 147-44.

Dr med. Dr. KLINGER. spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych.

Prywatna GINEKOLOGICZNA. Zgierska 24.

Dr. Praport i Dr. Feldman. Zgierska 24.

Dr med. S. KRYŃSKA. Choroby skórne i weneryczne.

MENTOPINOL — GLOB. środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.

„UNIERSAL”. leczy reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle.

„HEBROLIN”. środek przeciw liszajom, egzamom i łuszczyce.

BOBO — GLOB. przysypka dla dzieci.

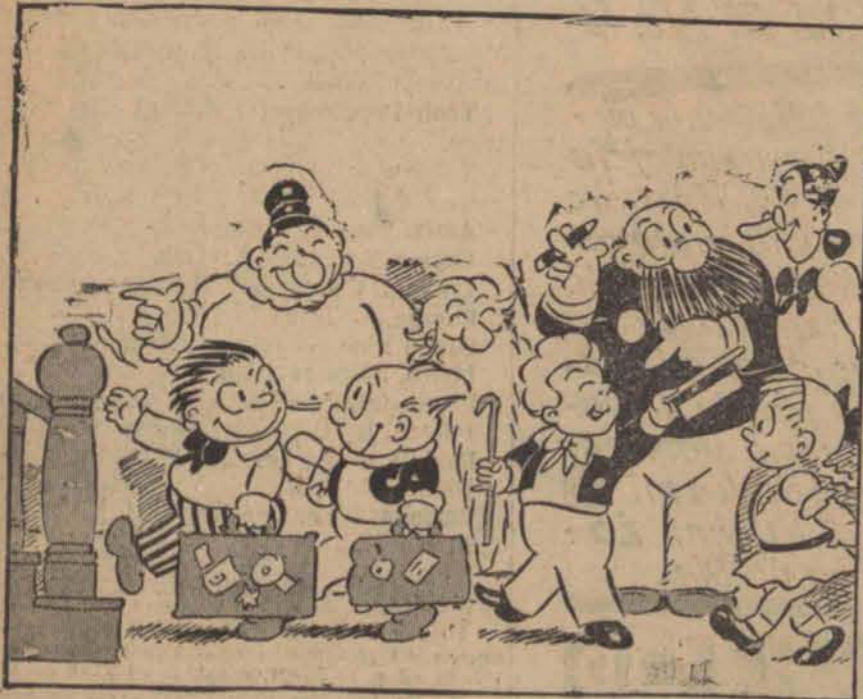
Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ. w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Żurnale mód

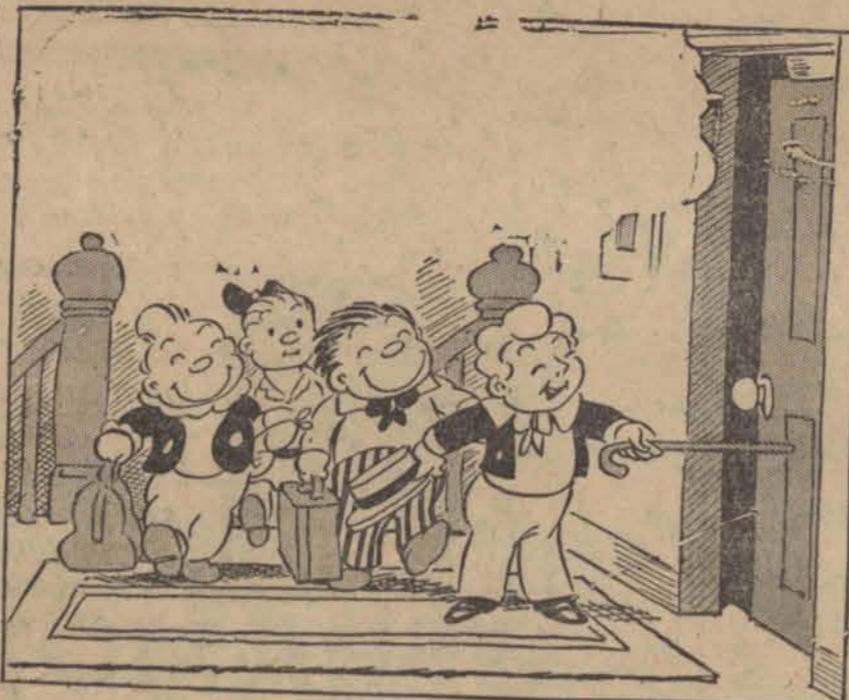
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA. w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”.

Łódź Andrzejka Nr. 2 tel. 112-08.

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



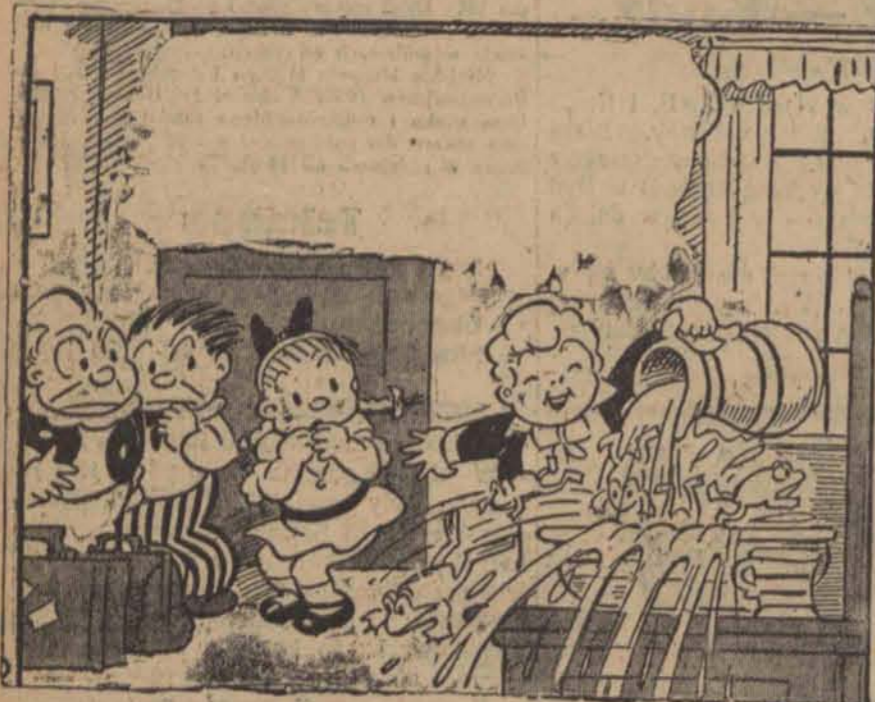
Ciocia Tekla: — Pokażcie panu Rollo gościnny pokój, w którym zamieszka podczas pobytu u nas.
 Rollo: — Dobranoc kochani państwo i dziękuję za żyliwe przyjęcie.
 Wicek: — Panie Rollo, proszę za nami.
 Wuj Tom: — Niczego sobie młodzieniaszek, ten Rollo!



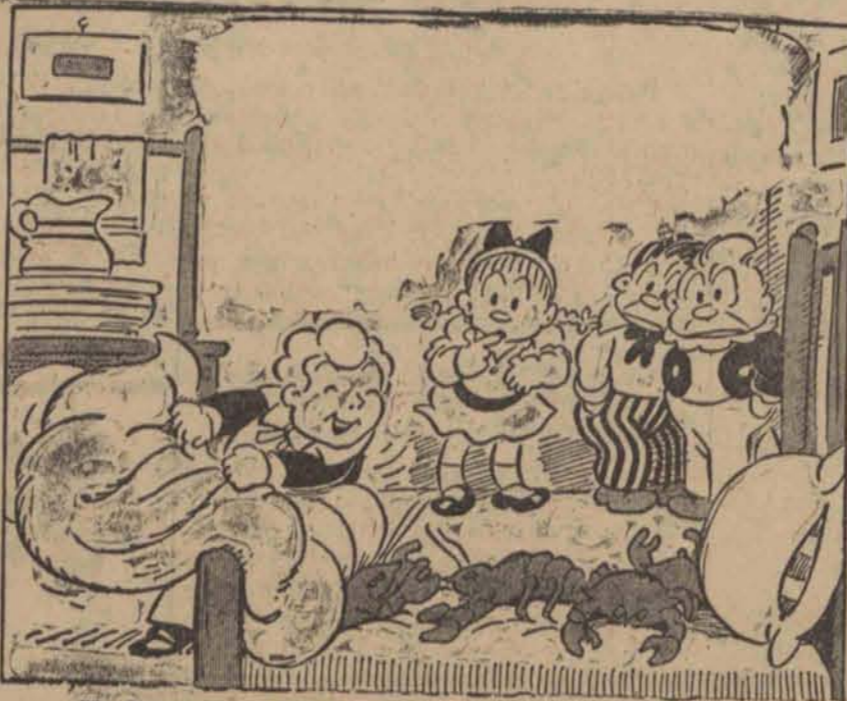
Wicek: — Tu jest pański pokój, panie Rollo. Proszę wejść i rozgościć się! Mamy nadzieję, że będzie się pan czuł tutaj jak u siebie w domu.
 Rollo: — Przepraszam na chwilę. Widzę, że drzwi są niedomknięte. Czy tu u was panuje taki dziwny zwyczaj?



Halusia: — Ja zawsze zamykam drzwi w moim pokoju.
 Rollo: — Ja też to wolę. A jeżeli coś zwróci moją uwagę na siebie, staram się zwykle zbadać przyczynę nie zwykłego zjawiska. Chłnę drzwi laską z daleka i proszę: kubek z farbą leży na ziemi!



Wacek: — My nic nie wiemy!
 Rollo: — Czy ja komukolwiek czyniłem zarzuty? Ja tylko kontroluję swój pokój. Proszę, żaby w dzbanie z wodą do mycia!



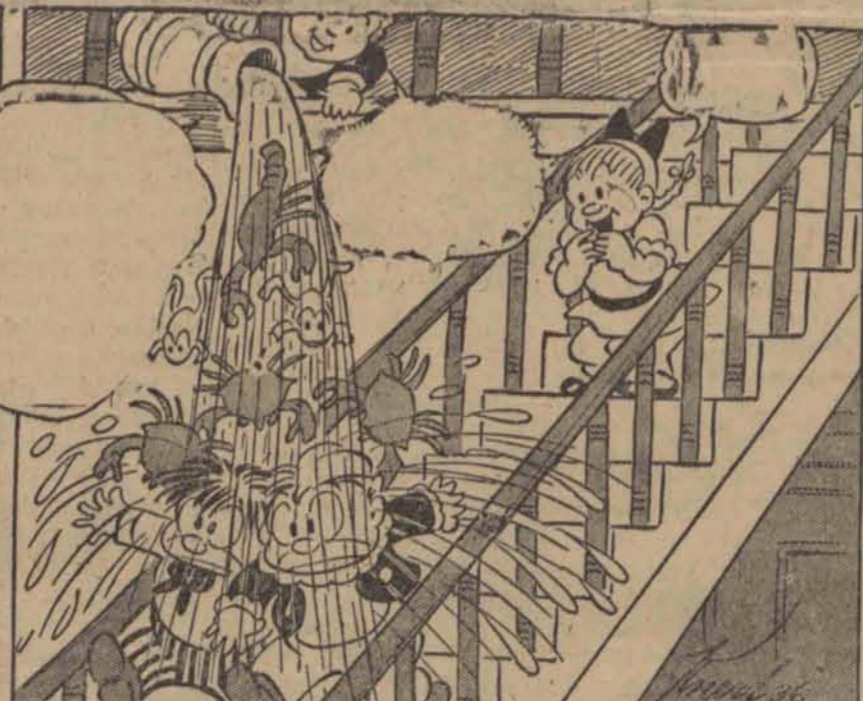
Halusia: — Słysz pan to wszystko wie?
 Rollo: — Umiem myśleć logicznie. Jeżeli była jedna zasadzka, dlaczego nie mam oczekiwać dalszych? Proszę: Kraby, skorpioń i homary w łóżku!



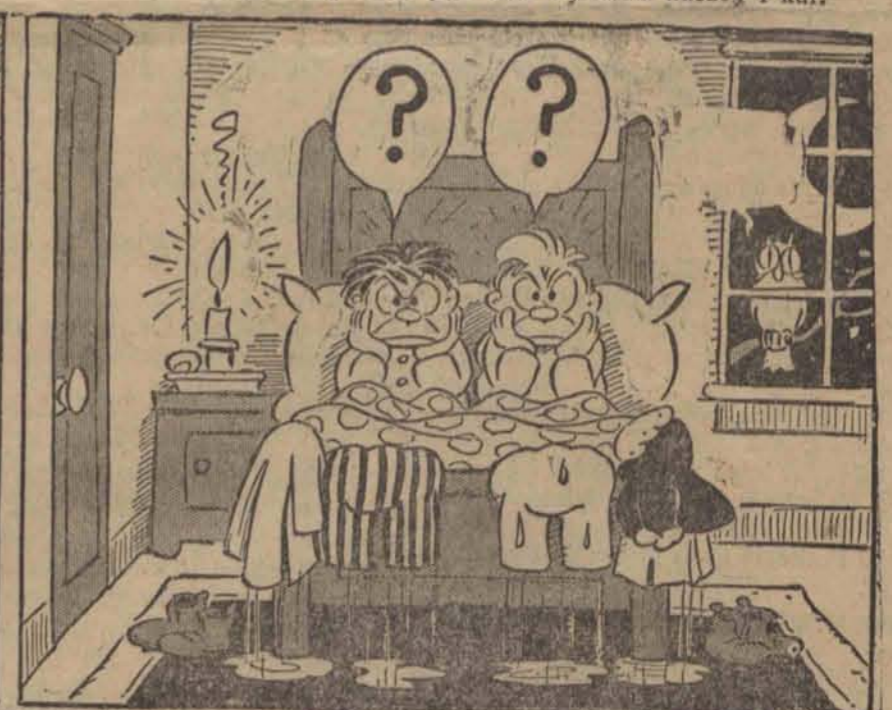
Halusia: — Ja już wiem kto to zrobił!
 Rollo: — Ja też przypuszczam, że ani panienka, ani tym mniej państwo Tomowie, lub moja była nauczycielka. Proszę w tej szafie jest cała wystawa kaczek i kur.



Halusia: — O wszystkim opowiem guwernance!
 Rollo: — A teraz życzę wam dobrej nocy i przyjemnego snu moi przyjaciele!



Rollo: — Przypomniało mi się, że wolelibyście zabrać ze sobą do łóżka swoje mile zwierzątka! Proszę!



Wacek: — To diabeł w ludzkiej skórze. Nie tylko wykrył wszystkie nasze kawały, ale zepsuł nam naszą noc!

P. MOLL.

Operacja.

— Pewnego razu — opowiadał mi do kór Gravet — operowałem człowieka, który wart był 800.000 franków. Wyraziłem przypuszczenie, że to przecież nie tak ważnego! Vanderbildt, Ford, lub inny król stali albo cukru, są napewno więcej „warcu”.

— Nie zrozumiał mnie pan — odparł doktor. — Ja chciałem powiedzieć, że operowałem człowieka, którego ciało, wszystko jedno, za życia czy po śmierci było warte okragle osiemset tysięcy franków. Był to pewien Rosjanin. Przed wielką wojną był on właścicielem olbrzymich posiadłości ziemskich w okolicach Tuły. Rewolucja wyгнаła go razem z tysiącami innych Rosjan. W owym czasie wydał mi się mój pacjent biedakiem, któremu nie rzadko na obiad brakło trzech franków. Mimo to, na oko, był zdrowym człowiekiem i nie można było posądzić go o inną chorobę, jak choroba z pustką pugilara.

Otóż mój Rosjanin pojawił się pewnego dnia w klinice i zażądał, by go prześwietlił rentgenem.

— Po co to panu? — wyraziłem zdumienie.

— Muszę być prześwietlony — odparł serio. — Od tego zależy moje życie!

— Pan podejrzewa siebie o raka?
 — Nie wiem — odparł. — Proszę tylko o prześwietlenie. Należność ureguluję, panu natychmiast po operacji.

Pomyślałem, że mam przed sobą szaleńca. Dałem mu więc adres znanego neurologa. Ale mój pacjent uparł się.

— Więc nie chce mnie pan prześwietlić? Co to panu może szkodzić, że mnie pan prześwietli?

Doszedłem do wniosku, że to mi naprawdę nie zaszkodzi i poddałem go badaniom rentgenologicznym. Sam przeglądałem skrupulatnie jego jamę brzuszną bo tutaj spodziewałem się czegoś niezwykłego. I, proszę sobie wyobrazić — po kilku minutach badania zauważyłem w wyrostku robaczkowym jakiś obce ciało.

— Fioszę pana — powiedziałam do mojego Rosjanina. W wyrostku robaczkowym jest jakieś obce ciało. Nie mogę skonstatować, czy to wrzód — ale w każdym razie tam coś jest.

Rosjanin wyskoczył jak oszalały z aparatu i zaczął mnie trząść za ramiona.

— Doktorze, doktorze, niech pan co prędzej robi operację!

— Operację? — zdziwiłem się. Jeszcze mnie nikt w ten sposób nie prosił o wycięcie wyrostka robaczkowego! Zdawało mi się chwilami, że mam do czynienia z wariatem.

— Ależ, to nie jest możliwe, odpowie-

działem. Musimy najprzód przeprowadzić obserwację.

— Po co? zdziwił się Rosjanin. Po co nam obserwacja? Przecież wiemy już dokładnie, że trzeba operować.

Spojrzałem pacjentowi w oczy.

— A więc dobrze, proszę podpisać tutaj na blankiecie swoją zgodę na operację. Zgromadziłem asystentów. Człowiek ten był tak okropnie wychudzony, że do prawdy nie było go operować natychmiast, bez dwudobnej diety. Asystenci przynieśli skalpele. Przytoczono stół operacyjny i chciano ułożyć pacjenta.

Mój Rosjanin porwał się.

— Proszę mnie nie wiązać. Proszę mnie nie poddawać narkozie. Ja muszę patrzeć na operację!

— Patrzeć na operację? — spojrzeliśmy po sobie. Wariat! — szepnąłem zdumiony. Co to z tego będzie?

— Doktorze — mówił tymczasem nasz pacjent. Doprawdy, proszę zastosować miejscowe znieczulenie. Ja muszę patrzeć na operację. Niech pan nie myśli, że oszalałem.

— Przypuszczam jednak, że trzeba będzie zaważać przede wszystkim neurologa!

— Za nic — krzychał Rosjanin. Jestem przy zdrowych zmysłach i proszę wykonać operację. Znieczulenie miejscowe wystarczy!

Wreszcie widząc moje wahania — począł mi perswadować, że tak nakazuje jego religia. Cóż miałem robić? Rentgen wykazywał najwyraźniej obce ciało w wyrostku. Musiałem przystąpić do operacji.

Mój Rosjanin, choć go trzymali asystenci, nie poruszył się. Patrzył na wykonywane czynności jak by to nie jego krajano. Nie czuł absolutnie bólu. Na jego twarzy widać było ogromne napięcie i czujność. Widocznie oczekiwał jakiegoś niespodzianki.

Operacja udała się. Wyciąłem zbyteczny wyrostek i już miałem rzucić kawałek okrwawionego jelita do kosza, gdy Rosjanin krzyknął rozpaczliwie:

— Proszę tego nie wyrzucać! Proszę mi to oddać! Wzruszyłem ramionami. Oddałem wycięty organ pacjentowi.

Rosjanin nie czuł bólu. Trzymał tylko przy piersi wycięty wyrostek i prawie płakał z radości.

Gdy operacja była zakończona zażądał kawałka mydła, wody na misce i szczoteczki. Patrzyliśmy z niepokojem na jego ruchy. A Rosjanin powoli, tłumiąc ból, począł czyścić swój wyrostek robaczkowy. Począł rozrywać ścięgna i nagle wydobył na światło dzienne zawartość.

Spojrzeliśmy i najwyższe zdumienie odbiło się na naszych twarzach. Rosjanin trzymał w ręku lśniący tajemniczo kamień. Był to drogi szmaragd.

— Oto czego szukałem — odparł nam cicho. — Doktorze począł opowiadać — tłumiąc szok kooperacyjny — doktorze — opowiem panu wszystko później, gdy wrócę trochę do zdrowia.

Po kilku dniach usłyszeliśmy wstrząsającą opowieść. Ow szmaragd był jego największym skarbem. Gdy w Rosji wybuchła rewolucja — Rosjanin chciał uciekać. Ale w drodze napewno okradziony go ze skarbu. Na granicy czuwali kontrolerzy, którzy odbierali wszystkie kosztowności. Nasz Rosjanin więc polknął szmaragd.

Po przejeździe granicy począł stosować rozmaite środki, by wydobyć szmaragd z powrotem, jednakże bez skutku — kamień „uwiesił” się gdzieś i nie chciał opuścić ukrycia. Nadomiar złego, Rosjanin zaczął odczuwać pewne bóle, co go skłoniło do szukania ratunku u chirurga.

Jakże był ucieszony, odchodząc ze szpitala. Ten drogi kamień, sprzedany za osiemset tysięcy franków uratował mu życie. Za uzyskany kapitał Rosjanin mógł założyć w Paryżu jakiś interes.

Po pewnym czasie zgłosił się u mnie i zapłacił za operację. Tak więc — kończy doktor Gravet — dokonałem operacji człowieka, który był wart osiemset tysięcy franków, bo taką sumę uzyskał mój pacjent przy sprzedaży swego skarbu.

Thum. 6.